Nr. 280. We Lwowie — Środa 9 Października 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą.
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Leesner Wollzeile 6-8—Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 38; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów 8 października.

Nadeszło nagle kilka wiadomości pierwszorzędnej wagi aktualnej. I tak zmarł emir afganistański, Abdul Rahman. Wiadomość zdaje się pewna — nie dodaje, tylko czy śmiercią naturalną. Jeden z synów jego już występywał jako uznany następca tronu, ale sam Abdurrahman doszedł gwałtami do władzy, i pod opieką rządu rosyjskiego żyje w Bucharze pretendent do tronu afgańskiego. Anglia uważa emira za swego pupila, jeżeli nie wprost lennika, i czyniła wszystko, aby władca afgański po woli lub niewoli szedł na jej pasku — przez Afganistan bowiem prowadzi jedyna jako tako dobra droga, z rosyjskich posiadłości w środkowej Azyi do Indyj, i kolej rosyjska od północy już dotarły do granic Afganistanu, jak angielska od wschodu.

Nie mniej pilnie jednak i Rosya zarzuciła w Afganistanie swe sieci z tych samych co Anglia powodów, i pomimo ubezpieczonego niby następstwa tronu w Afganistanie, wybuchną tam niezawodnie zamieszki, jak to zawsze bywało. Postara się o to Rosya, mając gotowego już pretendenta. Wzajemna ansa Rosyi i Anglii pozwalała emirowi Abdurrahmanowi trzymać się jako tako niepodlegle; ostatniemi czasy jednak widocznie skłaniał się bardziej ku Rosyi, może dla straszenia Anglików, a może dlatego, że ludy azyatyckie czują się niejako pokrewnemi z Rosyą, która umie się z niemi obchodzić, jak Kmicic z Tatarami, podczas gdy je odstręcza brutalność i arogancya angielska.

Dotychczas Rosya czyniła tylko militarne przygotowania do zaboru Indyj i zgromadziła już siły, którym równych Anglia nigdy postawić nie zdoła — zresztą ograniczył się carat na dyplomatycznej pracy w Afganistanie, i teraz może już wyłoni pierwszy zaczątek walki o Indye, choćby nie orężny.

Czy rychło carat rzuci się na dawne państwo wielkiego mogoła a teraźniejsze cesarstwo angielskie, to jeszcze pytanie, ale z pewnością otwiera się caratowi pole do opanowanie zatoki Perskiej, o co mu narazie więcej chodzi niż o zabór Indyj, bo otworzy mu wrota do wszystkich oceanów, więc do zupełnego miana wielkiego mocarstwa, jakiemi są obecnie tylko Anglia i Francya, i do którego też drogą weltpolityki zamorskiej dąży cesarz Wilhelm II.

Druga ważna wiadomość opiewa, że Anglicy zajęli Koweit. Narazie jestto tylko pogłoska, ale nie zupełnie pozbawiona podstawy. Już d. 5 bm. otrzymał był *Berl. Tageblatt* z Konstantynopola doniesienie, zapowiadające na czas najbliższy bardzo ważny zwrot w sprawie koweickiej, mianowicie:

„W ambasadzie angielskiej zaprzeczają, jakoby rząd angielski zamierzał obsadzić jaki kawał kraju. Są jednak powody do wierzenia, że niebawem zajdzie jakiś „fakt dokonany". Port Koweit, o który tu chodzi, miał jeszcze rok temu być przez konsorcyum niemieckie zadzierzawionym za zgodą Niemiec i Turcyi".

Otóż tym faktem dokonanym nie może chyba być co innego, jak zajęcie miasta Koweit, chociaż nie całego odnośnego terytoryum, że zaś Rosya, a z nią Francya nie puściłaby płazem takiego postępku Anglii, to nie podlega wątpliwości. Ze strony Anglii był to krok desperacki.

Trzecią wiadomość bardzo ważną podaje paryski *Rappel* w korespondencyi z Wiednia donoszącej: „W tutejszych kołach kołach dyplomatycznych zapewniają, że wskutek ostatniej podróży cara do Francyi ma nastąpić rewizya traktatu berlińskiego, i że wkrótce rozpoczną się w tej sprawie negocyacye pomiędzy mocarstwami".

Źródło tej wiadomości jest bardzo niepewne. O wiele aktualniej by ona wyglądała, gdyby ją podał *Temps*, *Eclair* albo „Ajencya Havasa". Może atoli puszczono ją na zwiazdy. Że byłaby racya do zwołania kongresu mocarstw do rewizyi traktatu berlińskiego, to rzecz pewna — raz dlatego, że w punktacyach jego zaszły zmiany faktyczne, a powtóre, że się nadzwyczaj powikłały sprawy tych krajów, które po wojnie rosyjsko tureckiej z r. 1877 uregulował traktat berliński.

Rosya zerwała artykuł traktatu, ograniczający jej siły na Czarnem morzu, Bułgarya zagarnęła Rumelię wschodnią, Turcya zabrała Grecyi kawał Tessalii, Kreta odpadła od Turcyi — pomiędzy państwami bałkańskiemi z jednej, a pomiędzy temiż państwami i ludami a Turcyą z drugiej strony war ciągły, i ciągły war wewnątrz tych państw i ludów, zacieśniają się węzły przyjaźni między wrogiemi sobie do niedawna Grecyą i Rumunią, Francya i Rosya coraz natarczywiej wciskają się w wewnętrzne sprawy Turcyi.

Powodów do rewizyi traktatu berlińskiego byłoby aż nadto, gdyby mocarstwom szło o spokojne załatwienie spraw bałkańskich i tureckich. Ale Francyi i Rosyi chyba nie zależy na tem, Anglia zaś, będąc sparaliżowaną nie mogłaby ne kongresie wystąpić z wpływem, do jakiego rości sobie prawo, więc na kongres nie przystanie.

W obronie przemysłu gorzelnianego.

Lwów 8 października.

W trudnych warunkach ekonomicznych, wśród których rolnictwo w Galicyi od całego szeregu lat istnieje, jest bezwątpienia najważniejszą i kto wie czy nie jedyną podporą gospodarstw rolnych, rolniczy przemysł gorzelniany. Na podstawie długoletnich doświadczeń pewnem już jest i stwierdzonem, że pominąwszy nieliczne wyjątki i wyjątkowe warunki poszczególnych gospodarstw — tam tylko można oprzeć kulturę rolną i chów inwentarza na jakichś pewnych podstawach i tam tylko na rentę z ziemi liczyć, gdzie z gospodarstwem rolnem złączona jest gorzelnia rolnicza, odpowiednio udotowana kontyngentem. Obok istniejących już, powstają i powstawać muszą w kraju coraz nowe gorzelnie rolnicze — a tak te nowe gorzelnie, jak i dawne dobijają się i dobijać będą o jak najwyższą cyfrę roczną kontyngentu spirytusowego.

Austryacki kontyngent spirytusowy wynosi obecnie 1,017.000 hektolitrów rocznie i cała ta ilość rozdaną została w roku 1900 między gorzelnie rolnicze, które przed 1 stycznia 1900 r. w ruch puszczone zostały, a nadto między gorzelnie fabryczne czeskie i morawskie, które właściwie żadnego prawa do kontyngentu spirytusowego nie mają. Kontyngent nadaje prawo do wyrobu spirytusu po zniżonej opłacie podatku — podatek ten zniżono dla gorzelni rolniczych tylko, w celu popierania rolnictwa i przemysłu rolniczego, a tem samem nieuzasadnionem jest przyznanie kontyngentu gorzelniom fabrycznym, które z rolnictwem nie mają żadnego związku. Oprócz tego, także przy rozdziale kontyngentu dla gorzelni rolniczych przeznaczonego, nie postarał się rząd od roku 1888 tj. od daty wprowadzenia ustawy o podatku od spirytusu do tej pory. o jakąś stałą i racyonalną normę przy oznaczaniu cyfry kontyngentu dla poszczególnych gorzelni. Jedyną normą była dotąd cyfra dotychczasowej produkcyi spirytusu kontyngentowego, a że gorzelnia każda produkować może tylko tyle kontyngentu, ile jej przyznano, więc od jednego rozdziału kontyngentu do drugiego powtarzają się te same błędy i niesprawiedliwości, które od początku tj. od roku 1888 już przy pierwszym rozdziale kontyngentu w praktyce się wkradły. Stało się więc wówczas i powtórzyło się przy ostatnim rozdziale kontyngentu w roku 1900 to, że bardzo wiele gorzelni w kraju dostało niestosunkowo do obszaru gospodarstwa niezwykle wysokie kontyngenty, a inne znów gorzelnie, przy ogromnym obszarze gospodarstwa mają kontyngenty za niskie i zmiany na lepsze wykołatać nie mogą.

Rozdział kontyngentu przeprowadza rząd co lat kilka — ostatni rozdział był w roku 1900, a następny będzie w roku 1904 i każdym razem powstaje pytanie: skąd wziąć kontyngent dla tych nowych gorzelni, które między jednym a drugim rozdziałem kontyngentu wybudowano i w ruch puszczono. W roku 1900 poradził sobie rząd w ten sposób, że odebrano gorzelniom fabrycznym około 30.000 kontyngentu i rozdano ten kontyngent między nowo powstałe gorzelnie rolnicze. Co będzie w roku 1904 tego nikt nie wie — a trudno się spodziewać, aby rząd zdobył się na jakiś krok stanowczy wobec potężnych fabrykantów czeskich. Stwarza to stan zupełnej niepewności co do przyszłości istniejących gorzelń i tamuje rozwój rolnictwa, bo nie łatwo się zdecydować na postawienie nowej gorzelni i inwestowanie znacznej sumy pieniężnej, gdy nikt nie wie, czy i jaki kontyngent dla nowo wybudowanej gorzelni otrzyma.

Dotychczasowe rozdziały kontyngentu przeprowadzał rząd zawsze bez myśli o przyszłości, a że ta kwestya jest dla gorzelnictwa i w ogóle dla rolnictwa kwestyą ekonomiczną pierwszorzędnego znaczenia, więc też jej dotychczasowy sposób dorywczego załatwiania sprzeciwia się wszelkim zasadom polityki ekonomicznej. Jest to najważniejszy i pierwszy motyw, który rolników galicyjskich do energicznej, zbiorowej akcyi już teraz pobudzić winien.

Drugą równie ważną jest kwestya zbytu spirytusu i jego cen. Porównanie cen naszych i zagranicznych poucza, że dotąd robiono na galicyjskich producentach spirytusu doskonały interes a gdy się zważy, że Galicya produkuje w swoich gorzelniach prawie połowę całej ilości kontyngentu austryackiego, to łatwo zrozumieć, że producenci nasi przy solidarnej zbiorowej akcyi, mogliby po prostu dyktować ceny wszystkim rafineryom austryackim Jeżeli zaś dzisiejsze ceny spirytusu są niestosunkowo do jego wartości niskie, i jeżeli dążenie do polepszenia dzisiejszych cen wymaga stanowczo zbiorowego działania — to ta asocyacya staje się tem bardziej kwestyą bytu, gdy od dwóch lat mówi się głośno o zamierzonym kartelu wszystkich rafinerów austryackich, a przytem jasnem jest, że taki kartel znaczne obniżenie cen surowego spirytusu wywołać musi.

I to jest druga ważna kwestya, o której pamiętać — i przeciw której nasi producenci spirytusu zawczasu uzbroić się powinni. Po rozwiązaniu Towarzystwa gal. producentów spirytusu, które przed kilku laty zawiązane zostało, powstała w gronie poważnych obywateli kraju myśl powołania ku obronie przemysłu gorzelnianego, nowego Towarzystwa do życia.

D. 14 października 1901 odbyć się ma we Lwowie o g. 4 popołudniu (hotel Impérial) pierwsze zgromadzenie nowego Towarzystwa. Spodziewać się należy, że myśl zawiązania takiego Towarzystwa znajdzie żywy poklask u wszystkich interesowanych rolników i że odczuwana przez wszystkich konieczność, zbiorowego, solidarnego działania, znajdzie w łonie nowego Towarzystwa, na pożytek rolnictwa i kultury krajowej — praktyczne zastosowanie. *Dr. Wład Sołowij.*

Poświęcenie budowy dworca lwowskiego.

Lwów 8 października,

W sposób uroczysty i podniosły, choć bez wielkiej, zewnętrznej okazałości odbyło się dzisiaj przed południem poświęcenie budowy nowego dworca kolei państwowych we Lwowie, a oraz położenie kamienia węgielnego pod mającą powstać budowlę monumentalną. Plac budowy zdobiły maszty z chorągwiami i herbami państwa, kraju, Lwowa i Krakowa. U wejścia wznosił się łuk utworzony z zieleni, ozdobiony chorągiewkami, herbami, emblematami kolejnictwa i narzędziami budowlanymi. Na miejsce poświęcenia wchodziło się portalem zaimprowizowanym, utworzonym z aksamitnych draperyj purpurowych, z wielką złocistą koroną u szczytu. Na placu budowy umieszczone były dwa namioty, a po ich bokach trybuny dla publiczności. Namiot większy ozdobiony cennymi dywanami perskimi, był przeznaczony dla dygnitarzy, którzy zajęli miejsca na fotelach.

O godzinie 10 poczęły się gromadzić na dworcu tłumy publiczności, oraz przybywali zaproszeni goście, którzy kładli swe podpisy na akcie pamiątkowym, spisanym na pergaminie w języku polskim.

W uroczystości poświęcenia wzięli udział: ks. arcybiskup Bilczewski, minister dr. Wittek, namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni, prezydent apelacyi dr. Tchorznicki, zastępca komenderującego (który bawi na urlopie), feldmarszałek porucznik Pino v. Friedenthal, posłowie do rady panstwa i sejmowi: Abrahamowicz, Niementowski, Merunowicz, Piepes-Poratyński, Kolischer, Romanowicz, członkowie wydziału krajowego Wereszczyński i Vayhinger, dyrektor poczt Seferowicz, wiceprezydent Dylewski, radca dw. Cwikliński, szef sztabu generalnego gen. K. br. Pflanzer-Baltin, komendant placu generał Panatowski, radca ministeryalny Stanić, radca sekcyjny br. Bahnhaus, szefowie sekcyi Haberer i Wurmb, dyrektorowie kolei: Wierzbicki, Horoszkiewicz, Festenburg, wiceprezydenci miasta Michalski i Ciuchciński, członkowie rady kolejowej pp. Skibiński, Baczewski, Pilat, Russman, pułkownik 24 pp. H. Colard, referent kolej. 11 korpusu major Nahlik-Naskała, sekretarz ministeryalny Henoch i w. i.

Ks. arcybiskup Bilczewski przybrawszy szaty pontyfikalne oraz infułę, odprawił przy ołtarzyku przepisane modlitwy, poczem dokonał ceremonii poświęcenia kamienia węgielnego. Po dokonaniu aktu uroczystego przemówił ks. arcybiskup w następujące słowa:

Mowa ks. arcybiskupa dr. Bilczewskiego.

Mnich XIII wieku napisał te zadziwiające słowa: „Można zbudować takie narzędzia żeglugi, że jeden człowiek będzie mógł prowadzić olbrzymie okręty z większą łatwością, niż gdyby je w ruch wprawiały setki wioślarzy. Można też zbudować wozy, które bez koni będą się poruszały". Dalej przepowiada on jeszcze możliwość skonstruowania balonów napowietrznych, małych dźwigni przenoszących ciężary nieskończone i mostów wiszących i najdziwniejszych machin. Konkluduje wreszcie, że po tem wszystkiem, co umysł jego odczuł i pokombinował, nie masz dlań już nic trudnego i niemożliwego do uwierzenia ani w sprawach ludzkich, ani w sprawach Bożych.

I spełniły się te przewidzenia Rogera Bakona, bo mamy już dziś owe wozy zaprzężone w ogień, biegnące z taką chyżością, że pod ich kołami znikają przestrzenie, a człowiek może powtarzać za psalmistą: „Jeśli rano zapożyczę skrzydeł u jutrzenki, to wieczór znajdę się u krańca ziemi tam, gdzie jasność dnia zagasa". W pośrodku zaś tego ruchu, wynalazków i zdobyczy geniuszu ludzkiego są tacy, którzy zwracają oczy w stronę Kościoła katolickiego z pytaniem w sercu, jeśli nie na ustach: „I cóż ty na to? Czy nie żal ci owych wieków, kiedy tego wszystkiego nie było, czy nie drżysz o swą przyszłość, czy nie lękasz się, że cię zmiażdżą koła postępu, które rozbiegają się we wszystkich polach i kierunkach nauki i przemysłu? Odpowiedź moja imieniem tego Kościoła prosta i jasna. Katolik lęka się naprawdę tylko złego, smuci się tylko nad wzrostem i rozpętaniem tych elementów, które ludzkość poniżają i dzielą, a cieszy się każdem dobrem, więc także każdym wynalazkiem, który ludzi uszlachetnia i zbliża. Kościół poświęca narzędzia pracy i postępu ludzkiego, przywołany — błogosławi z radością domy, w których ludzie składają owoce swych odkryć i skąd rozwożą je po świecie. I nie może Kościół postąpić inaczej, boć on przecież zastępcą tego Boga na ziemi, który powiedział do pierwszych ludzi: „Napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną", który w swej wspaniałomyślności i hojności, że użyję wyrażenia św. Jana Chryzostoma, ustanowił tem człowieka na ziemi, czem Bóg jest na niebie i niemal mniejsze tylko rzeczy zastrzegłszy i zostawiwszy dla siebie, dokonania większych zmierzył i złożył w ręce człowieka i dzieła swojego nie wykończywszy chciał, aby także człowiek stał się przyczyną dobra, któreby dokoła siebie rozsiewał i dał światu przez swój geniusz sztukę i przemysł jakby drugą formę.

Jednego Pan Bóg wyrzec się nie może, mianowicie, żeby człowiek zawsze uznawał, iż władza jego jest tylko delegowana, że jest na ziemi tylko zastępcą i pełnomocnikiem swojego Stwórcy. Jedno też Kościół musi sobie zastrzedz tj. żeby człowiek w pogoni za ulepszeniem i u-

---

29

Wampir.

Powieść

PRZEZ

ANTONINĘ MATUSZEWIC.

(Ciąg dalszy).

— Biedne dziecko; dobrze, dobrze, odpocznij sobie, ja idę, by ci nie przeszkadzać.

— Za pół godziny wrócę do parku — odparła Lila.

Rzuciła się na łóżko, przymykając oczy, p. Kwietniowski na palcach pokój opuścił.

Gdy odgłos jego kroku ucichł na korytarzu, zerwała się, usiadła przy biurku i na perfumowanej ćwiartce blado-różowego papieru spiesznie pisać poczęła:

„Drogi Panie!

„Niepokój Pana jest zupełnie nieuzasadniony, dałam Panu słowo, że żoną Twoją zostanę i słowa tego nie złamię nigdy, niechęć ojca perswazyą przezwyciężyć potrafię, zresztą..."

— Aj, Boże! co on to kazał jeszcze umieścić, na co kładł główny nacisk — podparła główkę i zamyśliła się głęboko.

— Aha, już wiem! „zresztą... — szeptała półgłosem, pisząc równocześnie: „po tem, co między nami zaszło" — hm! kazał tak napisać, ale właściwie, cóż między nami zaszło? — ach! on pewnie o pocałunkach myślał. Boże, jeżeli się tatuś domyśli — ale przecież narzeczony ma prawo całować, on mi zaręczał, że w Warszawie taki zwyczaj, a przecież, gdy wyjdę za niego będę Warszawianką. Ale piszmy, bo tatuś gotów nadejść.

„...sądzę, że ojciec mój sprzeciwiać się nie będzie i na małżeństwo nasze się zgodzi. Proszę, bądź więc Pan dobrej myśli i wierzaj, że serce i ręka moja do ciebie jedynie należy.

Kochająca Cię szczerze
narzeczona
Lila Kwietniowska".

Odrzuciła pióro z uczuciem ulgi.

— Ach! jeszcze adres. — Nakreśliła go pospiesznie, list włożyła do koperty i wsunęła go do kieszeni.

— Może on ma i racyę, tak będzie najlepiej. Opór tatusia przełamiemy! Ja będę mieszkać w Warszawie, nie w tym nudnym Lwowie, będę co dzień w teatrze, będę na wszystkich balach, bez ciągłej kontroli tatusia! O tak! będę bardzo szczęśliwa! — nucąc wesoło, zbiegła ze schodów i do parku podążyła.

Pani Lesińska zeszła do parku, gdy już zabawa wrzała w najlepsze, i wnet gradem kolorowych papierków obsypaną została.

— Pani wygląda dziś jak pisanka, — przemówił do pani Izabelli p. Majerski, który właśnie zjawił się na placu fontanny, i z uśmiechem na młodą kobietę spoglądał. W rzeczy samej oryginalny przedstawiała ona widok, ciemna jej suknia, kapelusz, figlarne loczki okryte były kolorowemi centkami papieru, których się daremnie pozbyć starała.

— Widzi pan, oto skutki wojny, — zaśmiała się pani Lesińska, niespodzianie obsypując poetę papierowemi confetti.

— Ależ to zdrada! — wołał Majerski, starając się ujść goniącej za nim prześladowczyni. Niepodobieństwem jednak było przecisnąć się przez ten tłum zbity.

— Teraz kolegujemy! — śmiała się p. Izabella, tylko na nieszczęście te papierki na ubraniu panów trzymać się nie chcą.

Panna Róża Litowicz widząc zdala tę walkę z nowym zapasem amunicyi papierowej, pospieszyła jej z pomocą, bez litości poetę barwnemi pociskami obrzucając.

— Brawo, panno Różo! jeszcze, jeszcze! — zachęcała p. Lesińska młodą dziewczynę. Ostatnie jej słowo przygłuszył istny deszcz papierowy, który spadł nagle na jej własną głowę, odwróciła się, i ujrzała Rokiewicza, który z błyskiem ironii w swych stalowych źrenicach stał nad nią jak tryumfator.

— Czekam odwetu! — przemówił, pochylając się nad nią.

Odsunęła się ostentacyjnie, spojrzała nań pogardliwie i bez słowa odpowiedzi podążyła w stronę, gdzie mecenas Tycki i dyrektor Alkowicki walczyli zawzięcie, otoczeni rojem pięknych pań i panien.

— Jakoś nie umie pan przebłagać gniewu mojej koleżanki, — odezwał się poeta do tenora.

— Uparta i kapryśna do niemożliwości, — odrzekł śpiewak poirytowanym głosem, — a właściwie nie mam pojęcia, za co ta niechęć do mnie, chyba obrażona miłość własna

— Jakto pan rozumie? zapytała Róża.

— Obrażona miłość własna, — powtórzył Rokiewicz, spowodowana zazdrością, że obecnie innym paniom, nie jej asystuję.

— Sądzę, że pan się myli, — zaśmiał się poeta.

— I ja jestem tego samego zdania, — potwierdziło dziewczę, niechętnem spojrzeniem mierząc tenora, który spostrzegłszy zdala idącą panią Miżyńską, ku niej przyspieszył, rad, że niemiłą dyskusyę przerwać może.

Majerski i Róża skręcili na boczną ścieżkę, chcąc się z tłumu wydostać.

— Czy to prawda, co pani Izabella dziś rano mi mówiła, że panie mają już za dni kilkanaście stąd wyjechać? — pytał poeta,

— Niestety! ale nie mówmy o tem, nie chcę o tem myśleć wcale, postanowiłam być dziś bardzo wesołą, żyć tylko obecną chwilą.

— Przejmuje się pani, jak widzę, mojemi zasadami.

— Nie znam ich dokładnie, i poznać ich nie chcę, bo może....

— Może co? — nalegał poeta, niechże się pani nie waha, niech pani wypowie myśl swoją, — zatrzymał się, patrząc przenikliwie w jej spuszczone źrenice.

— Bo może czasem musiałabym je potępić, — odparło dziewczę szeptem, a ja... ja tego nie chcę.

Poeta westchnął.

— Tak, odrzekł po chwili, mówiąc z wolna, czasem musiałaby je pani potępić, a często by ich pani nie pojęła, lub zrozumiała je fałszywie, więc lepiej, że pani ich nie bada, mnie tak mało ludzi zna dokładnie, Bieński, pani Lesińska, może jeszcze kilka innych życzliwych przyjaciół, a reszta!... czasem się czuję taki sam... taki opuszczony.

(C. d. n.)

Kapelusze, krawaty, rękawiczki, bieliznę męską poleca najtaniej Mikołaj Ludwig Lwów, Hotel George'a.

pięknieniem warunków życia cielesnego, nie zaniedbał swej duszy i przynajmniej tyle ją pielęgnował, ile stara się uszlachetnić i upiększyć ogród wszechświata.

Powiedział mędrzec Pański do człowieka: „bądź rączy w każdej sprawie twojej“ (Ekkl. 31 27). Kolej jest rozwiązaniem tego problemu w porządku materyalnym. Dziś przy jej usługach i pomocy możemy dokonać dzieł naszych prędko, jeśli nadto rączość idzie w parze i w zgodzie z rozumem i ładem, to jest ona doskonałością zbliżającą działanie nasze do działania Boga, który „rzekł i uczynione są, a rozkazał i stworzone są“. Lecz nie tylko w tem leży ważność i wielkość wynalazku parowozów, że pozwala nam urzeczywistnić i załatwić nasze zamysły i dzieła łatwo i prędko i tem samem dźwignią jest przemysłu i dobrobytu. W rękach narodów cnotliwych kolej jest wprost najdzielniejszym narzędziem cywilizacyi chrześciańskiej, rozwozi bowiem prawdy ewangelii i zdobycze nauki po całym świecie, zbliża ludzi do siebie i przyspiesza tę chwilę, kiedy mieszkańcy ziemi na całym jej obszarze będą przebywali, jakby w jednym domu i cała ludzkość wychowana na prawdach wiary katolickiej, wedle przepowiedni Zbawiciela „stanie się jedną owczarnią pod jednym pasterzem“ i zespoli się w jedną wielką rodzinę, w której ofiarna miłość wzajemna będzie nieprzepartą potrzebą serca.

Z tych wszystkich powodów chętnie przyjąłem zaproszenie do poświęcenia kamienia węgielnego pod dworzec kolei żelaznej i modliłem się, żeby P. Bóg dał wielką tę budowę szczęśliwie rozpocząć i szczęśliwie dokończyć. Od tego zaś kamienia węgielnego unosiła się myśl moja do Jezusa Chrystusa i prosiłem go, żeby dał trwałość temu domowi, był węzłem łączącym w miłości bratniej zwierzchników tego domu z tymi, którzy ich zarządzenia i rozkazy wykonywać będą, a nadto co najważniejsze jest, stał się sercem całego naszego społeczeństwa i kamieniem węgielnym całego narodu.

Widzę już w duchu te łańcuchy wagonów, które z tego domu niezadługo poczną rozbiegać się na wszystkie strony świata i podnoszę mój głos i wołam do nich: „wozy ogniste i konie ogniste, których także wędzidła są z ognia“ słuchajcie głosu i życzenia mojego! „Poświęcam was razem z tym domem Pamiętajcie spełniać z najsurowszą dokładnością rozkazy tych, którzy was prowadzić będą i którym ojczyzna codzień — pełna zaufania powierzać będzie swoje dzieci. Kiedy ojciec, żona, dziecko, siostra i narzeczona z tęsknotą i niepokojem miłości oczekiwać będą swoich ukochanych, bądźcie zawsze wierne, nie zawiedzcie nigdy ich nadziei i zwracajcie im zawsze dziecię, męża, matkę, brata i narzeczonego zdrowych i szczęśliwych. Oby wam danem było roznosić po świecie tylko pokój, radość, dobrobyt, życie. Niech anioł Boży wam zawsze towarzyszy i strzerze. Przypominajcie też ludziom swoim biegiem, żeśmy tu wszyscy na ziemi pielgrzymami, że także nasze życie toczy się tak szybko, jak koła wagonu, że nie wiemy, ile jeszcze w naszem życiu będzie przystanków, że sygnał przybycia na ostatnią stacyę może nas zaskoczy i schwyci w chwili, kiedy będziemy pogrążeni w najgłębszym śnie.

Szczęśliwi, którzy wśród podróży ziemskiej nie tracą nigdy z przed oczu brzegów ojczyzny niebieskiej. A teraz jeszcze serdeczna, gorąca podzięka wam wszystkim, dostojni panowie, którzy razem ze mną uchylacie dziś w modlitwie czoła przed Bogiem i Panem naszym. Niech będzie błogosławiony Bóg, który dając nam tysiączne błogosławieństwa, nie odjął nam daru modlitwy. Szczęśliwe ludy, które ubogacone, lub dążące do ubogacenia się w tłustość ziemi, nie zapominają prosić też o rosę nieba. Szczęśliwy naród, który silny zarazem i religijny, odważny i karny, umie równocześnie rozkazywać przyrodzie, a słuchać Boga. swojego Stworzyciela!

Mowa ks. arcybiskupa wypowiedziana głosem doniosłym, z wielką swadą oratorską, wywarła głębokie wrażenie. Gdy ucichły okrzyki, wzniesione po trzykroć na cześć cesarza, przemówił wiceprezydent p. Michalski, przybrany w strój narodowy, w słowach następujących:

Mowa wiceprezydenta Michalskiego.

Uroczystość, która nas dziś tu zgromadziła jest chwilą doniosłego znaczenia tak dla kraju, jak i jego stolicy. Byłoby zbytecznem mówić tu o znaczeniu i wpływie komunikacyi kolejowej na materyalne i cywilizacyjne stosunki kraju, o tych wielkich arteryach, które wprowadzają soki żywotne do organizmu, ożywiają go i wzmacniają. Arterye te zbiegają się w punktach centralnych, w wielkich dworcach, z których jeden ma powstać tu we Lwowie. Dzień dzisiejszy, w którym położony został kamień węgielny pod budowę, jest dla miasta naszego tem ważniejszy, że budowa ta jest urzeczywistnieniem długoletnich starań reprezentacyi miejskiej, jak również ogółu obywateli miejskich. Starania nasze znalazły gorliwego pośrednika w osobie p. radcy dw. Wierzbickiego, niechże mi więc będzie wolno złożyć mu tu najgorętsze podziękowanie. Fakt, iż starania jego pomyślny uwieńczył skutek, zawdzięczamy głównie i przedewszystkiem panu ministrowi kolei dr. Wittekowi, który dzieło to stworzył swoją życzliwością, a którego mamy zaszczyt witać dziś w naszym grodzie. Składając mu nasze serdeczne podziękowanie, polecam i dalej jego życzliwej opiece interesy naszego kraju i naszego miasta, które mają jeszcze wiele uzasadnionych życzeń w sprawie rozszerzenia i wzmocnienia kolejowej sieci komunikacyjnej. Na razie niech na tem przed chwilą poświęconem miejscu wznoszą się szybko i szczęśliwie mury nowej budowy, niech wkrótce stanie cały budynek, który będzie służyć ogólnemu dobru. Życzenie to przesyłam imieniem miasta Lwowa tym wszystkim, którzy przyczynili się do założenia tej ważnej budowy.

Ostatni wygłosił mowę minister Wittek w języku niemieckim; mowa ta w polskim przekładzie opiewa:

Mowa ministra kolei, dr. Witteka.

Piękna i podniosła uroczystość, jaką obchodzi dzisiaj zarząd kolei państwowych, tem głębiej wnika w umysły i serca, że ks. arcybiskup raczył akt położenia kamienia węgielnego uświęcić przez udzielenie kościelnego błogosławieństwa i dołączyć do tego hołd dynastycznej wierności, będącej wyrazem patryotycznych uczuć obecnego tutaj szanownego zgromadzenia.

Wypowiadając za to ks. arcybiskupowi moje najserdeczniejsze, pełne uszanowania podziękowanie, składam zarazem podziękowanie, p. namiestnikowi i p. marszałkowi krajowemu, przedstawicielom władz rządowych i autonomicznych, oraz panu wiceprezydentowi stolicy kraju, którego piękna przemowa także zniewala mnie do najgorętszego podziękowania, iż obecnością swoją nadali naszej uroczystości tem większe znaczenie. Istotnie pełna to doniosłości chwila, w której zarząd kolei państwowych w spełnieniu intencyj cesarza i dzięki chwalebnej hojności, z jaką Rada państwa uchwaliła środki na przedsięwzięcie obfitych inwestycyj w dziedzinie kolei żelaznych, może przystąpić do wzniesienia nowego dworca kolejowego, który odpowiadając ważnemu znaczeniu Lwowa, jako węzła komunikacyjnego, zajmie zarazem pod względem architektonicznym, godne miejsce w szeregu pięknych budowli, zdobiących stolicę kraju. Proszę przyjąć zapewnienie, iż sprawia mi to szczególniejszą radość, że za przybyciem osobistem mogę stwierdzić, jak żywy biorę udział w rozwoju poruczonych mojemu kierownictwu środków komunikacyjnych w Galicyi, które popierać jest mojem najusilniejszem staraniem. Pozwalam sobie przeto wypowiedzieć gorące i serdeczne życzenia, aby to dzieło przyszło szczęśliwie do skutku za błogosławieństwem Najwyższego, i aby oddawało pożyteczne usługi komunikacyi, jako znamię ekonomicznego rozwoju i jako instytucya przynosząca obfite korzyści dla dobra Galicyi i pomyślności stołecznego miasta Lwowa.

Mowę p. ministra nagrodzono oklaskami i okrzykami: brawo!

Z kolei odczytano tekst aktu poświęcenia, który opiewa:

Dokument wmurowany w kamieniu węgielnym.

Roku Pańskiego 1901. w 53 roku pełnego chwały panowania Jego Ces. i Król Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Pana Franciszka Józera I., z Bożej łaski Cesarza Austryi, Apostolskiego Króla Węgier, Króla Czech, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Illiryi, Arcyksięcia Austryi, etc. etc. etc., w czasie gdy na stolicy Apostolskiej zasiadał Jego Świątobliwość Papież Leon XIII., podczas gdy Stolicę Arcybiskupa i Metropolity obrządku rzym, katol. we Lwowie zajmował Najprzewielebniejszy Ksiądz Arcybiskup Dr. teol. Józef Bilczewski, Stolicę zaś Metropolity i Arcybiskupa obrządku grecko-kat. Najprzewielebniejszy Ksiądz Arcybiskup Dr. teol., praw i fil. Andrzej hr. Szeptycki, a Stolica Arcybiskupa i Metropolity obrządku orm. kat. po śmierci Jego Eksc. Metropolity i Arcybiskupa śp. Izaaka Mikołaja Iszakowicza była osieroconą oraz, w czasie gdy urząd c. k. Ministra kolei żelaznych piastował Jego Ekscelencya Dr. praw Henryk Wittek, gdy rządy królestwa Galicyi spoczywały w ręku c. k. Namiestnika Jego Ekscelencyi Dra praw Leona hr. Pinińskiego, a Marszałkiem kraju był Jego Ekscelencya Dr. praw i filoz. Stanisław hr. Badeni, wreszcie gdy Jaśnie Wielmożny Pan Dr. praw Godzimir Małachowski był Prezydentem król. stołecznego miasta Lwowa, a Jaśnie Wielmożny Pan Ludwik Wierzbicki Dyrektorem c. k. Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie, w obecności podpisanych na tym akcie, położono dnia 8. października kamień węgielny pod budowę gmachu nowego dworca w stacyi c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie. Po wybudowaniu drogi żelaznej z Przemysla do Lwowa, będącej częścią linii c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika, oddano do publicznego użytku, w roku 1860, pierwszy dworzec kolejowy we Lwowie. Gdy na podstawie ustawy koncesyjnej z r. 1864 Towarzystwo c. k uprzyw. galic. kolei Lwowsko Czerniowieckiej-Jasskiej do budowy tej kolei przystąpiło, wybudowało we Lwowie drugi dworzec, połączony torami bezpośrednio z dworcem kolei Karola Ludwika. Wybudowana następnie c. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta, ze Stanisławowa przez Stryj, nie miała własnego dworca w punkcie końcowym we Lwowie, a dworce obydwóch wymienionych wyżej Towarzystw kolejowych służyły także ruchowi tej kolei. W myśl wydanych zarządzeń stał się dworzec kolei Karola Ludwika dworcem centralnym całego ruchu osobowego we Lwowie, podczas gdy ruch towarowy odbywał się oddzielnie w tym dworcu z jednej, a w dworcu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z drugiej strony. Po upaństwowieniu kolei galicyjskich dworzec upaństwowionej kolei Karola Ludwika zachował, jako dworzec c. k. kolei państwowych we Lwowie, charakter centralnego dworca osobowego, a nadto scentralizowano w lokalach magazynowych tego dworca także zwyczajny ruch towarowy, podczas gdy dworzec kolei Lwowsko-Czerniowieckiej-Jasskiej służył przedewszystkiem ruchowi towarów wielkich. Wskutek wzmagającego się ruchu i wskutek rozszerzenia sieci dróg żelaznych nie odpowiadał już ów dworzec swemu celowi, to też Zarząd c. k. kolei państwowych powziął już w roku 1893 zamiar przebudowania tego dworca. W roku 1897 rozpoczęto roboty około rozszerzenia dworca, przedewszystkiem zaś roboty ziemne, z finansowych jednak względów te prace wnet znów zastanowić musiano. Tymczasem, wskutek zaprojektowania nowych linii kolei żelaznych dla Galicyi, powstała potrzeba uwzględnienia spodziewanego rozwoju stosunków ruchu, musiano tedy plany wybudować się mającego dworca przerobić na nowo. Należy podnieść, że obecnie schodzą się w stacyi Lwow następujące linie kolei żelaznych, a mianowicie: Linia c. k. kolei państw. z Krakowa do Lwowa (niegdyś linia c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika), linia c. k. kolei państw. z Podwołoczysk i Brodów do Lwowa (niegdyś również linia c. k. uprzyw. gal. kolei Karola Ludwika, linia c. k. kolei państw z Ławocznego przez Stryj do Lwowa (na przestrzeni Stryj-Lwów niegdyś linia c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta), dalej, zawiadywana przez Państwo na własny rachunek, linia Lwów-Czerniowce-Ickany kolei Lwowsko Czerniowiecko-Jasskiej; wreszcie pozostające w zarządzie c. k. kolei państw., linie prywatnych kolei żelaznych (koleje lokalne) Lwów-Rawa ruska Bełzec i Lwów-Janów. Projektowane są w dalszym ciągu jako prowadzące do Lwowa: Budująca się właśnie linia c. k. kolei państw. Lwów-Sambor-Użok i kolej prywatna (kolej lokalna względnie drugorzędna) Lwów-Winniki Podhajce-Brzeżany. Z ogółu, pozostających pod zarządem c. k. kolei państw., a rozdzielonych na 11 okręgów administracyjnych, dróg żelaznych o długości 11.652·500 kilometrów jest w Królestwie Galicyi Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem 2.780·105 km. linii c. k. kolei państw., a 669·099 km. linii kolei prywatnych, będących w zarządzie Państwa, które podzielone są na 3 okręgi administracyjne. Z tych linii kolejowych przypada w zarząd c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie 1.157·205 kilometrów linii kolejowych, a mianowicie 987 977 kilometrów linii kolei państwowych — a 169·228 kilometrów kolei prywatnych. Lwów, król. stołebzne miasto kraju koronnego Galicyi, jest co do wielkości, licząc według liczby mieszkańców, trzeciem z rzędu miastem w reprezentowanych w Radzie Państwa królestwach i krajach Austryacko-Węg. Monarchii i liczył według wyniku ostatniego spisu ludności z końcem r. 1900 159.870 mieszkańców. Zarówno wymogi wielkiego miasta, jak i wymogi łączące się z ważnem środowiskiem dróg żelaznych i wszechstronny rozwój stosunków ruchu królestwa Galicyi przy wygotowaniu planów odpowiednio uwzględnić musiano. Plany wypracowała c. k. Dyrekcya kolei państw. we Lwowie za wskazówkami i pod osobistem kierownictwem c. k. Dyrektora kolei państw. Ludwika Wierzbickiego, a po urzędowem zbadaniu zatwierdził je jego Ekscelencya Pan c. k. Minister kolei żelaznych dr. Henryk Wittek. Budowę nowego dworca rozpoczęto 3 sierpnia 1901, a wszelkie połączone z nią koszta, preliminowane w kwocie 11,581.302 koron, będą pokryte z funduszów państwowych. Według zatwierdzonego projektu, wynosi powierzchnia zajęta pod stacyę 146·6 hektarów, długość urządzeń stacyjnych od ostatniej zwrotnicy linii Lwów-Sambor do ostatniej zwrotnicy linii Lwów-Bełzec 5 kilometów, rozwinięte tory stacyjne wreszcie dosięgnąć mają długości łącznej 107·5 klm. Gmach dworca buduje przedsiębiorstwo Lewiński, Zacharjewicz, Sosnowski, wszystkie zaś inne roboty ziemne i murarskie wykona przedsiębiorstwo Szymberski i Breiter, a to pod kierownictwem i nadzorem c. k. Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie. W roku 1903 ma być dworzec ukończony i do użytku oddany. Oby szczęśliwie ukończono tę budowę! Oby ruch w tym dworcu, w swych skutkach błogi, doszedł z czasem do najwyższego rozwoju, na pożytek przemysłu, handlu i powszechnego dobrobytu, dla dobra Państwa i Kraju! Szczęść Boże!

Akt pamiątkowy zamknięto w puszce kruszcowej i umieszczono na kamieniu węgielnym, który poczęto zamurowywać. Przedsiębiorcy budowy inżynierowie Lewiński i Zacharyewicz podawali dygnitarzom srebrną kielnię i ci rzucali wapno na kamień. Akt poświęcenia zakończono ceremonią symbolicznego uderzania złotym młotkiem o kamień węgielny, której dokonali wymienieni świadkowie uroczystości.

Nowy dworzec kolejowy będzie oddany do użytku publiczności za dwa lata; będzie kosztował 11,582.000 koron. Wysokość budowli będzie piątrowa, jedna kopuła wzniesie się szczytem swoim o 40·5 m. ponad poziom dojazdu Natomiast objętość zabudowanej przestrzeni wzdłuż i wszerz obejmie 4243 metrów kwadratowych. Sam rozkład ubikacyj będzie jasny i przejrzysty, a mianowicie przed przedsionek, gdzie się znajdzie loża portyera, telegraf i trafika, wejdzie podróżny do obszernej i wysokiej hali. Lewą i prawą stronę zajmie dziesięć kas osobowych, naprzeciw zaś wejścia będą kasy pakunkowe. Kupiwszy bilet, przejdzie podróżny kurytarzem na lewo do poczekalni klasy pierwszej i drugiej, albo do restauracyi drugiej klasy, jeżeli zaś kupił bilet trzeciej klasy, to kurytarzem na prawo, wejdzie do poczekalni klasy trzeciej, względnie restauracyi.

Stąd już prosto, podziemnymi tunelami, których ogółem będzie pięć dla użytku publiczności, dwa zaś dla służby kolejowej i pocztowej, wchodzić się będzie na 8 peronów, z których 4 znowu służyć będą podróżnym, dalsze zaś cztery tylko celom służbowym i to tak wchodzić się będzie, że podróżny wyszedłszy z podziemi, stanie wprost do pociągu, którym ma odjeżdżać. Toż samo i przejezdni z podziemnych tuneli dostawać się będą do hali dla przyjezdnych, gdzie odbywać się będzie rewizya akcyzowa.

Prawa strona budynku przeznaczona będzie wyłącznie do celów służbowych, a pociągi wjeżdżać będą pod krytą halę, która będzie zbudowana po zdemolowaniu dworca prowizorycznego

Z izby sądowej.

Lwów d. 7 października.

(Wojskowość a prasa)

W dalszym ciągu rozprawy co do poruszanych następnie inkryminowanych notatek osk. Reger stale nie przyznawał się do winy i wypierał się autorstwa, Kolkiewicz zaś ofiarowywał dowód prawdy Cały szereg świadków, proponowanych przez obronę, trybunał odrzucił. Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 9 rano.

Lwów 8 października.

Na początku dzisiejszego, czwartego dnia rozprawy, rozpatrywano dalej fakt trzeci, odnoszący się do zachowania się w służbie porucznika Rolińskiego.

Urzędnik prywatny, Maurycy Tost, administrator *Głosu Przemyskiego*, zeznaje, że do redakcyi tego pisma dziennie przychodziło po kilkunastu ojców ze skargą na nieludzkie traktowanie ich synów przez por. Rolińskiego. Skargi takie przychodziły po największej części w czasie urlopowania rezerwy. Świadek w r. 1898 sam służył przy wojsku i z własnego doświadczenia wie, że por. Roliński nad żołnierzami lubiał się znęcać.

Porucznik Roliński oświadcza, że nie wie nic o tem, aby ludzi bito i mordowano, co do siebie samego, zawsze postępował wedle przepisów regulaminu. Uważał za stosowne, by „Ersatzreserwiści“ byli więcej zatrudnieni, aniżeli inni żołnierze. Przyznaje, że mogło zdarzyć się jakieś „szturknięcie“. Prawdą jest, że używał często ćwiczeń *Laufschritt*, w którym żołnierz 160 kroków ma zrobić na minutę, aby ludzi „rozruszać“. „W rękawiczkach“ przy wojsku nikogo się nie traktuje.

Po naradzie, przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, mocą której telegraficznie zawezwano pułkownika Krulischa i kilku podoficerów Reszcie wniosków odmówiono.

Następnie trybunał rozpatrywał fakt 8, odnoszący się do listu żołnierzy 2 kompanii 10 batalionu pionierów. W liście tym żołnierze uskarzają się na postępowanie kaprala Romankiewicza, który bez wszelkiego powodu żołnierzy dwa razy w jednej nocy alarmował, przyczem ich łżył i sekował.

Osk. Reger do winy się nie poczuwa dalszych zeznań odmawia.

Obr. dr. Schleicher oświadcza, że autorem inkryminowanego artykułu jest p Wityk i w jego imieniu prosi o ściganie tegoż.

Osk. Kolkiewicz do winy się nie poczuwa, treść notatki uważa za prawdziwą i ofiaruje dowód prawdy.

Obrońca W. Schleicher wnosi na zawezwanie kaprala Romankiewicza, rzeźnika Popkiewicza, kapitana Schulza, Bringsa, pisarza adwokackiego i Sala, brukarza w Przemyślu, na stwierdzenie okoliczności, zawartych w inkryminowanym artykule. Trybunał dopuścił wszystkich świadków, z wyjątkiem kapitana Schulza.

Czas odnowić przedpłatę na IV. kwartał r. b.

KRONIKA.

Lwów, dnia 8 Października.

Dr. Michał Bobrzyński wyjechał ze Lwowa w sobotę na stały pobyt do Krakowa.

Dr. J. Wernicki powrócił do Lwowa i ordynuje od 3 do 5 ul. Słowackiego l. 6 (naprzeciw poczty głównej).

Mianowania Cesarz zamianował Teodora Talowskiego nadzwyczajnym profesorem rysunków odręcznych i ornamentacyjnych na politechnice lwowskiej.

Sluby. Ślub panny Wandy Dziwińskiej, córki dr. Placyda Dziwińskiego, prof. politechniki, i Heleny z Kaparków, z p. Karolem Olpińskim, praktykantem konceptowym namiestnictwa, odbędzie się dnia 26 bm. w kościele OO. Bernardynów.

Dnia 12 b. m. o godzinie pół do 11 przed południem w kościele parafialnym w Podgórzu odbędzie się ślub panny Maryi hr. Starzeńskiej, córki hr. Edwarda, starosty w Podgórzu, i Filomeny z Bandesonów Starzeńskich, z dr. Arpadem Chwalibogowskim, praktykantem namiestnictwa w Krakowie.

Nadanie stypendyów. Namiestnictwo nadało dwa stypendya z fundacyi gminy m. Mikołajowa, rocznie po 140 K. I. Iszczakowi uczniowi II klasy gimn. w Stryju i M. Kołodziejowi uczniowi IV. kl. szkoły ludowej w Mikołajowie.

Rozprawa przeciw Czajkowskiemu przeciągnęła się wczoraj bez przerwy do g. 4 popoł. Przesłuchano Czaykowskiego, jego towarzyszy więzienia, dozorców, zarządcę więzień, lekarzy dra Maliszewskiego i Kolbergera na zachowanie się oskarzonego we więzieniu i co do spostrzeżeń podczas obserwacyi na klinice. Zeznawał także ks. kanonik Trzopiński z Kochawiny, dokąd oskarzony zbiegł z Kulparkowa. Nowych szczegółów nie dostarcza rozprawa żadnych, ale zachowanie się oskarzonego i jego zeznania wydobywane są z taką trudnością, że na wszystkich twarzach obok wielkiego zainteresowania maluje się wielkie znużenie

W ogóle ma się wrażenie, że ten człowiek jest niepoczytalnym, mimo, że szczegóły całej sprawy utkwiły bardzo silnie w jego pamięci. Znać to zresztą po jego zdenerwowaniu, które objawia gestami rąk, często bez przyczyny wybuchającym płaczem, chodzeniem po sali wielkimi krokami itd.

Nastąpiło przesłuchiwanie świadków, tych samych prawie, których widzieliśmy przy rozprawie poprzedniej. Świadkowie Mikołaj Haraszkiewicz, ks. prałat Trzopiński widzieli Czajkowskiego w Kochawinie już po jego ucieczce z więzienia, wywierał na nich wrażenie obłąkanego.

Zarządca więzienia, Schneiberg opowiada szczegóły z zachowania się więźnia w kaźni. Baczny obserwator i znawca tego rodzaju przestępców nie jest w stanie dziś jeszcze stanowczo twierdzić, czy Czaykowski jest obłąkany, czy też tylko symuluje.

Znamiennym jest szczegół z opowiadania p. Schneiberga, że Czajkowski po ogłoszeniu mu wyroku śmierci był tylko ciekaw jednego faktu, mianowicie, kiedy go powieszą.

Zeznawali dalej współtowarzysze więzienni oskarzonego i strażnik więzienny, którzy twierdzili, że Czajkowski w więzieniu zachowywał się tak samo, jak przy rozprawie: na wskróś rozstrojony. Jeden z lekarzy z zakładu kulparkowskiego, podobnie jak dr. Maleszewski twierdził, że Czajkowski podlegał napadom niepoczytalności. Na tem rozprawę odroczono do dziś rana godziny 8.

Sprawa Czajkowskiego. Podczas dzisiejszej rozprawy składali zeznania rzeczoznawcy co do stanu umysłowego Czajkowskiego. Lekarze dr. Chomin i Obtułowicz zeznali, że Czajkowkki cierpiał na moczociek, wydawał się niepoczytalnym, odpowiadał głupkowato i na nic nie reagował. Lekarz zakładu karnego dr. Berezowski zeznał, że badał Czajkowskiego w szpitalu, skonstatował u niego moczociek i uważał go za melancholika. Gdy po raz drugi Czajkowskiego odesłano do szpitala, ponownie objawy moczocieku u niego skonstatowano i z tego powodu musiano go trzymać w kaftanie. Ponieważ w szpitalu więziennym nie ma takich przyrządów, polecono Czajkowskiego oddać do zakładu dla umysłowo chorych. Czajkowskiego uważał dr Berezowski za człowieka anormalnego.

Profesor dr. Sieradzki na podstawie ścisłych badań orzekł, iż ze względu na obciążenie dziedziczne i na chorobę można Czajkowskiego obecnie uznać umysłowo chorym. Nie można wiedzieć, czy stan Czajkowskiego jest w przyszłości uleczalny; zależałoby to od wielu warunków.

Prof. dr. Prus orzekł, że uczucia psychiczne u Czajkowskiego są niedostateczne. O symulacyi nie może być mowy. Nie spostrzeżono nic takiego, coby wskazywało, ze jego zacuowanie się jest przesadzone. Twierdzi stanowczo, że Czajkowski jest umysłowo chorym obecnie, na chorobę zwaną niedołęstwem umysłowem.

Prokurator postawił wniosek o poddanie Czajkowskiego napowrót badaniu fakultetu medycznego, czy on w chwili spełnienia zbrodni był poczytalnym.

Trybunał uchwalił odroczyć rozprawę i odesłał Czajkowskiego napowrót do sędziego śledczego.

Repertuarz V. kadencyi sądów przysięgłych rozpoczynającej urzędowanie dnia 7. b. m. w lwowskim sądzie kraj.:

7. 8. 9 10. i 11. Czajkowski Kornel, morderstwo, przewodn. radca wyższego sądu Giżowski.

12. Huget Karol, zabójstwo, radca sądu Wierzbicki.

14. Łopata Fedko, ciężkie uszkodz. i Kwasnycia Seńko zabójstwo radca sądu Nahlik.

15. Seniuk Warwara morderstwo, radca sądu Philip.

16. Stecyra Michał podpalenie, radca sądu Wierzbicki.

17. Kantor Anastazya dzieciobójstwo radca sądu Jasiński.

18. Pragłowski Józef nadużycie władzy urz. prezydent Przyłuski.

19. Kabarz Michał kradzież; radca sądu Philipp.

21. Jugend Moses podpalenie, radca sądu Jasiński.

22. Paryniak Marcin zabójstwo, radca sądu Wierzbicki.

23. Lodko Mikołaj, podpalenie, radca sądu Łuczkiewicz

Proces Thumena. Rozprawa przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu w sprawie b. dyrektora lwowskiej filii „Unio catholica“, Thumena, odbędzie się dnia 17 bm.

Konduktorom tramwaju elektrycznego przyrzekł dyrektor Tomicki w uwzględnieniu słusznych ich prośb zarządzić, ażeby co 6 dni byli wolni od służby, oraz ażeby w razie choroby otrzymywali tyle, co podczas pełnienia służby, a to częścią z zapomogi Kasy chorych, częścią zaś z kasy przedsiębiorstwa tramwajowego.

Z miłości do kawiarki. Przed paru dniami zbiegł z Krakowa i tem samem naraził się na zarzut dezercyi młodziutki kadet kawaleryi w randze wachmistrza Reichert; pobudką do tej ucieczki ma być romans młodzika z jakąś krakowską kawiarka.

Zgon na torze kolejowym. W nocy z niedzieli na poniedziałek konduktor kolejowy Sonenthal ze Lwowa w pobliżu stacyi złoczowskiej spadł na t. zw. bremzy i zginął na miejscu Koła odcięły mu głowę.

Z Gródka k. Lwowa piszą nam: Uchwałą dnia 25 września br. jednogłośnie powziętą, udzieliła Rada gminna m. Gródka obywatelstwo honorowe staroście w Grodku panu Władysławowi Fedorowiczowi. Wieść o tej uchwale powitaną została z powszechną radością, bo nie ma nikogo, komu by nie były znane zasługi p. Fedorowicza dla dobra miasta i powiatu położone.

Pomijając okoliczność, iż dzięki prawdziwemu szacunkowi i powszechnej sympatyi, jaką sobie zjednał nasz starosta między nami, potrafił zawiązać i utrzymać harmonię i zgodę tak w życiu codziennem towarzyskiem, jakoteż w życiu publicznem pomiędzy wszystkimi, najróżnorodniejszymi czynnikami.

Surowy dla samego siebie, wyrozumiały i łagodny dla innych, pełen taktu i uprzejmości w obejściu ze stronami, nie pominął nigdy, od czasu objęcia urzędowania żadnej sposobności, aby czy to poszczególnym jednostkom, czy też całej lu

Nowości na suknie damskie jesienne i zimowe polecają najtaniej F. KORNECKI i SP. WE LWOWIE Pasaż Hausmanna.

dności miasta i powiatu przyjść z pomocą w potrzebie lub otrzeć łzy niedoli.

Za jego staraniem miała zawsze ludność podczas klęsk elementarnych dobry i obfity zarobek z zapomóg rządowych przy drogach publicznych w mieście i po wsiach, a powiat korzyści w ułatwieniu i polepszeniu komunikacyi.

Za jego staraniem otrzymywała ludność bezpłatnie co roku znaczną ilość soli bydlęcej na polepszenie paszy dla bydła.

W samem mieście Gródku zacznie się w najbliższym czasie budowa ochronki dla biednych dzieci za wyłącznem staraniem p. Fedorowicza, który zebrał dotąd na ten cel pokaźną sumę 11.000 koron.

Wogóle każda inicyatywa dobrej sprawy wyszła od p. Fedorowicza, albo też znachodziła w nim zawsze gorącego orędownika, a władze powiatowe i gminne życzliwe i energiczne poparcie.

Z Korościatyna piszą nam: Dnia 8 zm. odbyło się poświęcenie tutejszego kościoła przez ks. arcybiskupa Józefa Webera. Budową tego kościoła zajmował się komitet, na czele którego stał były starosta buczacki, dr. Czesław Niewiadomski oraz ks. prałat Stanisław Gromnicki, a którego duszą był p. Józef Wolgner właściciel Komarówki, który też ze swoich funduszów włożył kilka tysięcy koron w tę budowę. Komitet wywiązał się bardzo pięknie ze swego zadania, gdyż kościół w Korościatynie jest zupełnie wykończony, przedstawia się okazale i jest ozdobą okolicy. Ks. arcybiskupa Webera witali przy bramie tryumfalnej marszałek br. Błażowski, starosta p. Niewiadomski, reprezentacya gminy Korościatyna oraz kilkutysięczny tłum włościan. Ceremonia poświęcenia odbywała się w rzewny sposób wśród salw moździerzy. Nastrój był wzniosły, a przemówienie ks. arcybiskupa do zgromadzonych tysięcy ludu wywarło potężne wrażenie. Po odbytem poświęceniu kościoła podejmowali państwo Wolgnerowie księdza arcybiskupa oraz przybyłych gości w swym uroczym a gościnnym dworku w Komarówce.

Wieś Dudyn, w powiecie brodzkim, zgorzała doszczętnie.

Pożar. Miasteczko Borowa, odległe o dwie mile od Mielca, padło tej nocy — jak z Mielca telegrafują — ofiarą pożaru. Spalił się prawie cały rynek, mieszczący około 40 domów mieszkalnych.

W sprawie rzekomego „anarchisty“ aresztowanego pod Kałuszem, donoszą ze Stanisławowa, że jest to znany złodziej Romas, kilkakrotnie już karany. Przewieziony on został do szpitala stanisławowskiego, gdyż postrzelony był przez żandarma w udo i przebity miał bagnetem bok. Otóż w sobotę rano, kiedy chorzy wyszli na przechadzkę do ogrodu, Romaś zdarł z siebie opatrunek i zrobiwszy z bandaża pętlicę, obwiesił się na niej u kraty okna.

Bojkot propinatorów nowosądeckich. Ponieważ dzierżawca propinacyi miejskiej w Nowym Sączu, żyd Bindiger, podwyższył samowolnie a bardzo znacznie ceny piwa, przeto obywatele tamtejsi, urządziwszy zgromadzenie, uchwalili bojkot zachłannego żyda i postanowili tak długo nie brać piwa z propinacyi, póki Bindiger nie opuści swych cen. Magistrat nowosądecki nie umie dać sobie rady z nadużyciami propinatora.

Samobójstwo. W Krakowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Szczęsny Chmielewski, obywatel ziemski, liczący lat 47.

Tajemnicza sprawa. Z Rzymu telegrafują: Wskutek doniesienia władz austryackich, uwięziono w Rzymie Natala Glawinowicza, który przybył ze Splitu. Glawinowicz usiłował rzekomo wykonać w Watykanie zamach na dostojną osobistość i w tym celu przedostał się już był aż do loggii Rafaela. W Wiedniu Glawinowicz ma opinię nader niebezpiecznego przestępcy. Był on w Splicie kelnerem; następnie oskarżony o morderstwo, uzyskał wyrok uwalniający. Oskarżony dalej o współudział w zamordowaniu Stambułowa, odjechał do Rzymu, gdzie odgrażał się Ojcu św. i kardynałowi Rampolli, z powodu konfliktu o instytut św. Hieronima.

Omyłka drukarska. W trzeciej szpalcie „Kroniki niedzielnej“ użyto dwukrotnie wyrazu „sarkofag“ zamiast wyrazu „baldachim“. Każdy z naszych czytelników łatwo zapewne zauważył oczywistą pomyłkę.

Zmarli. W Czerniejowie, w Poznańskiem zmarł hr. Zygmunt Skórzewski, ordynat, dziedziczny członek Izby panów.

Colosseum Thorna Od 1 do 15 października nowy senzacyjny program. Balet napowietrzny z pantominą „polowanie na motyle“. Wspaniałe efekta świetlne. The Raembler Company, scena żonglerska w paryskiej restauracyi. Les Bast klowni muzykalni. Julietta Milanowa, subretka ukraińska. Claire Laforte, atletka. Helga Dumont, tancerka serpentynowa. The 2 Erolts, ekscentryczni ekwilibryści. Bracia Aleksander, akrobaci głową na głowie. M. Meerwald subretka Ling and Long, chińscy ekscentrycy.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Sztuki piękne.

+ **Portret** hr. Stanisława Badeniego dla galeryi marszałków w gmachu sejmowym malować będzie p. Kazimierz Pochwalski.

* **Irena Bohussówna** rozpocznie z początkiem kwietnia p. r. szereg gościnnych występów w „Narodnim Divadle“ w Pradze.

+ **Rostand o Polsce.** Znany francuski poeta p. Rostand, autor „Orlęcia“, zamierza pracować nad poematem, w którym opisze dzieje „polskiej Irlandyi.)“ Poemat ten nosić będzie nazwę: „*Les Thermopyles slaves*“, i uwydatni całą bohaterskość Polaków, jako spadkobierców Bolesława Chrobrego, Krzywoustego i Jagiełły, którzy bronili wschodu Europy przed zalewem germanizmu.

„**Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego“ nr. 15 zawiera: Trojaka demokracya. — Ks. dr. Jan Bernacki, kanonik katedralny. O Potopie. — (IX) Katechezy dla 1 i 2 roku nauki w szkołach jedno- i dwuklasowych.—Kazanie ku czci św. Jana Kantego. (Według ks. Fabiana Birkowskiego, w skróceniu). — O przygotowaniu się na lekcyę. — Z prasy. — Miscellanea.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We środę „Czerwona toga“ M, Brieux'a. Pierwszy gościnny występ Kamińskiego.

We czwartek „Wesoła dwójka“ operetka Ziehrera. Debiut Wacławy Staszko.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę „Sen wiosennego poranku“ d'Annuncia i „Rękawiczka“ Björnsterne Björnsterna.

We czwartek „Jadzia“ komedya w pięciu aktach Al. Mańkowskiego.

W sobotę „Pojedynek szlachetnych“ Sewera.

W niedzielę „Pojedynek szlachetnych“ Sewera.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

Stronnictwo konserwatywne urządziło w poniedziałek zgromadzenie przedwyborcze w sali rady miasta przy udziale około 500 wyborców z wszystkich sfer, urzędniczych, szkolnych i obywatelskich. Obecni byli posłowie: Leo, Jaworski, Federowicz. Przewodniczył prof. dr. Leon Cyfrowicz. Przed zebraniem stanął kandydat p. Karol Szukiewicz, zastępca dyrektora kolei państwowych w Krakowie. Na wstępie podniósł, że wstąpi bez zastrzeżeń do Koła polskiego i uznaje potrzebę silnego, solidarnego Koła polsk. Zadaniem Koła jest czuwać nad równouprawnieniem narodowości, dążyć do rozszerzenia autonomii i pilnować, by jedna narodowość nad drugą nie rozciągnęła hegemonii. Wyliczył przytoczone zadania Koła, a szczególnie obowiązek czuwania w interesie kraju nad inwestycyami kanałowemi i kolejowemi. Omówił interesy urzędników, kupców, przemysłowców, rękodzielników, potrzeby oświaty, taryfę cłową niemiecką i ugodę z Węgrami ze stanowiska interesów kraju. Oświadczył się za ubezpieczeniem robotników na starość, oraz za upaństwowieniem kolei Północnej i zakończył zapewnieniem, że o mandat ubiega się nie dla karyery, ale siły swe i doświadczenie pragnie oddać na pożytek miasta i kraju.

Interpelowali: Ligęza, adwokat Pisiewicz w sprawie reformy procedury cywilnej; Butrymowicz, urzędnik Tow. ubezpieczeń, w sprawie nowego podatku na bilety kolejowe i zaprowadzenie IV klasy na kolejach; Maurycy Dattner w sprawie upaństwowienia kolei prywatnych; dr. Barb w sprawie postulatów urzędników kolejowych: adwokat Klein w sprawie upaństwowienia kolei Północnej; prof. Dresiński w sprawie pragmatyki służbowej: radca Łoziński podniósł szereg postulatów urzędników sądowych; p. Knycz podniósł postulaty urzędników pocztowych; dr. Lipowski w sprawach podatkowych. W mniejszej wagi sprawach interpelowali radca magistratu Zawiłowski i Siergiejewicz, urzędnik akcyzy. Dr. Flis zapytał o stanowisko kandydata w sprawie reformy wyborczej sejmowej.

Kandydat przyrzekł popierać postulaty wyrażone przez interpelantów; dr. Flisowi odpowiedział, że reforma sejmowa wyborcza nie należy do rady państwa. Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło popierać kandydaturę p. Szukiewicza.

Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— Rektorem petersburskiej rz. kat. akademii duchownej zamianowany został ks. prałat Żarnowiecki z Żytomierza.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Tych nowo wybranych P. T. posłów, którzy na podstawie programu z 28 października 1900 zamierzają wstąpić do klubu „Lewicy sejmowej“ zapraszamy na posiedzonie klubowe.

Posiedzenie odbędzie się we Lwowie dnia 12 października o godz. 4 po południu w ratuszu w sali posiedzeń magistratu.

Godzimir Małachowski. *Albin Rayski.*

Telegramy i telefonematy.

Przygotowania parlamentarne.

Wiedeń 8 października. Najbliższe posiedzenie izby panów odbędzie się dnia 17 października o godzinie 1 z południa. Na porządku dziennym znajduje się także pierwsze czytanie ustawy, dotyczącej ulg podatkowych dla pożyczki m. Lwowa.

Wybory węgierskie.

Rjeka 8 października. W nocy aresztowano tu 124 demonstrantów Praktykantowi policyi Ormai, który przy wyborach funkcyonował jako sekretarz roztrzaskano kość policzkową. Stan groźny; wczoraj było miasto spokojne.

Wybory sejmowe w Czechach.

Praga 8 października. Dziś rozpoczęły się wybory w Czechach. W dniu dzisiejszym wybranych będzie 79 posłów z gmin wiejskich. Młodoczesi, którzy dotychczas mieli z tej kuryi 46 mandatów, postawili obecnie tylko 38, w trzech okręgach kandydują staroczescy kandydaci kompromisowi, w 2 radykalni a w dwóch kandydaci niezdecydowanego kierunku. Agrarzyści postawili we wszystkich 46 okręgach czeskich kontrkandydatów. Socyaliści postawili 29 kandydatów, narodowi socyaliści 10 (między tymi: Klofacza i Fressla), realiści 3, czescy klerykali 2.

Podobnie rzecz się przedstawia w niemieckich okręgach wyborczych, gdzie zwalczają się wzajem kandydaci: niemieckiej partyi ludowej, niemieckiej partyi postępowej, Schoenererowców (wszechniemców), klerykalnych i agrarzystów.

Wobec wielkiej liczby kandydatów i miejsc wyborczych, nie spodziewają się, aby skrutynium już dziś ukończone zostało.

W Chinach.

Pekin 8 października. Dyrektor telegrafów Szeng zamianowany został chińskim komisarzem do zawarcia nowych traktatów handlowych.

Dżuma.

Rzym d. 8 października. Wczoraj stwierdzono w Neapolu nowy wypadek dżumy.

Anglia i Transvaal.

Graafreynet d. 8 października (w Kolonii Przylądkowej). Powstańców, którym dowiedziono zdrady stanu i morderstwa, wczoraj rozstrzelano.

Haga 8 października. Wiadomości dzienników, jakoby trybunał sądu rozjemczego odrzucił był wniosek o przyjęcie rozjemczego wyroku w sprawie boerskiej do wiadomości, są błędne. Bezpodstawnem jest również doniesienie „Daily-Nevs“ jakoby Wolmarans podczas swojej ostatniej wizyty u Krügera znaleść miał tego ostatniego słabym na umyśle.

Różne.

Kalkuta 8 października. Emir Afganistanu umarł.

Berlin 8 października. W piśmie do magistratu odrzucono propozycyę przedłożenia cesarzowi do zatwierdzenia wybranego powtórnie do starszego prezydenta Kaufmanna, magistrat natomiast odmówił zamianowania urzędnika miejskiego do poruczenia mu służby komisarza.

Belgrad 8 października. Podczas pochodu z pochodniami, urządzonego w Nszu, wygłosił burmistrz do króla przemowę. Król Aleksander odpowiadając mu zaznaczył, że wszystkie pogłoski dotyczące następstwa tronu w Serbii, są wynikiem intryg nieprzyjaciół dynastyi serbskiej.

Waszyngton 8 października. Jak słychać, rządy amerykański i angielski zawarły umowę co do kanału srodkowo-amerykańskiego. Kanał ten ma stać otworem dla wszystkich narodów, ale tylko podczas pokoju.

Madryt 8 października. Urzędowo zaprzeczają wiadomościom o powstaniu ruchu karlistycznego.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa odbyła wczoraj tygodniowe posiedzenie, na którem w myśl wniosku p. Baczewskiego uchwalono zmienić ordynacyę wyborczą w tej formie, ażeby handel i przemysł były w izbie w równej liczbie reprezentowane. Dotychczas na 34 członków izby było 18 przedstawicieli handlu, 16 zaś przemysłu. Ponieważ teraz następuje powiększenie ilości członków o 2, przeto powinno zasiadać w izbie 18 handlowców i tyluż przemysłowców. Wniosek ten ma być przedłożony ministerstwu do aprobaty.

Załatwiono przychylnie wniosek dyrekcyi poczt i telegrafów co do utworzenia w Felsztynie nowej stacyi telegraficznej przy tamtejszym urzędzie pocztowym; jak również petycyę kupców drobobyckich o pozwolenie otwierania sklepów w niedzielę od godz. 8 rano do 1 popołudniu. Załatwiono nadto kilka spraw pomniejszych, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

— **Fabryka sody w Szczakowej** zastanowiła ruch na czas nieograniczony. Robotników na razie nie oddalono, gdyż mają być zatrudnieni przy robotach ziemnych. Przyczyną zastanowienia ruchu są nagromadzone wielkie zapasy sody; z tego powodu w ostatnim czasie był już ruch dwukrotnie zatrzymywany, dalej zmniejszona konkurencya sody w kraju i zupełny upadek eksportu sody do Rosyi. W ostatnim czasie podniosła Rosya cło od sody o 10 procent. Również podniesiono cenę soli, z której sodę się wyrabia, o 47 procent. Skutkiem tego udział Austryi, a względnie Galicyi, w wywozie sody do Rosyi, objęły inne państwa, a w szczególności Niemcy.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 8 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 617·—, węg. zakładu kredyt. 623·—, Anglobanku 260·—, Unionbanku 515·—, Banku dla krajów koronnych 395·50, Bankvereinu 425·50, Bodencreditu 836·—, Gal. Banku hipot. 527·—, kolei państwow. 622·—, kolei południowej 77·50, tramwaju A. 245·—, B. 240·—, kolei Elbethal 409·—, kolei północnej —— kolei czerniowieckiej 521·50, alpiny 341·—, Rima Muranya 420·—, praskiego towarz. żel. 1430, fabryki broni 257·—, tureckie tytoniowe 273·—, oblig. węg. indemniz. 92·15, renta majowa 98·50, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 92·75, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·70, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·55, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·65. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 93·—, marki 117·30, ruble 253·75.

— **Berlin** 8 października. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 39·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 8 października. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·06. Mąka 26·95.

— **Frankfurt** 8 października. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 193·40, Kolej państwowa 132·75. Alpiny —·—, Disconto 171·25, Laura 176·80.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 8 października. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.50 do 7·70, pszenica na termina 7·25 do 7·50. żyto gotowe 6·30 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·25 do 6·75, owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80, owies na terminy 5·80 do 6·30, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień brow. 6·25 do 7·—, groch do gotowania 7·00, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne — —, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka 6·50 do 7·— koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 50·—, biała 40·— do 60·—, tymotka 20·— do 25·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6· do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 12·80 do 13·25, groch pastewny —·— do —·—, lnianka 10 75 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—, na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do — —.

— **Wiedeń** dnia 8 października. Cukier (spokojnie) 20·70 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 39·80 do —·—.

6

Uwieńczony inserat

wolny przekład z francuskiego

Mary B.

List XV.

(*Ona.*)

Panie!

Ani sposób mi myśli zebrać! Od 48 godzin przeszłam wrażenia tak ciężkie, okrutne! Dzisiejszego rana, wśród łez i rozpaczy, myśl moja pobiegła do Ciebie, Panie i najlepszy przyjacielu. Wszystkie posługi ostatnie spełniłam przy drogim ojcu moim. Nie umiem opisać Panu, jak strasznie mi było czuwać te dwa dnie i dwie nocy obok drogich zwłok jego, patrzyć na to zmartwiałe grozą śmierci oblicze, zimne i zesztywniałe już na wieki. Zdawało mi się, że i ze mnie dusza uleci, gdy ksiądz rzucił pierwszą grudkę ziemi i poczęto zasypywać grób, mający stanowić ostatnie jego schronienie. Och ten straszny odgłos usuwającej się trumny w ziemię, a ten szereg przyjaciół i znajomych, składających kondolencye, podawanie i uściski dłoni stokrotne, ach, jakie to dręczące, jakie ciężkie! Wszakże przyjaciółką boleści jest samotność, a łzy nie znoszą świadków, nie umiejących zrozumieć strasznej cudzej boleści.

Po pogrzebie wsunęłam się w powóz wraz z jedyną wierną mą Gertrudą. Czyż nie pisałam Panu nigdy o Gertrudzie? To rodzaj wiernego stworzenia, niegdyś wychowawczyni moja, obecnie jedynie oddana mi życzliwa istota. Nie jest bardzo mądrą, ale niezwykle dobrego serca. W czasie jazdy nagle konie się spłoszyły. Gertruda chwyciła moje ręce, i w milczeniu obie na pół przytomne, z przerażenia oczekiwałyśmy katastrofy. Pomyślałam wtedy, że byłoby słodko umrzeć i odnaleźć drogich sercu, którzy mię opuścili!... Zanim zdołałam zdać sobie sprawę, jak długo trwało niebezpieczeństwo, konie okryte pianą zatrzymano. Woźnica złazł z kozła i zbliżywszy się do powozu, począł drżącym głosem usprawiedliwiać się.

— Nie jestem winnym panienko. Konie spłoszyły się, co i przy najlepszych furmanach się zdarza, jakiś zwitek papieru lub coś podobnego przeleciało im przed oczy. Nie miałem siły osadzenia ich na miejscu, leciały z całym impetem, lecz Bóg dobry zesłał na szczęście jakiegoś przechodnia, który rzucił się niemal przed koni i z narażeniem swego życia wstrzymał je. Niech mu Bóg da zdrowie!

— Gdzież jest ów pan, nasz wybawca? spytałam wzruszona woźnicę.

— Nie widzę go już panienko, odparł, znalazłem tylko pod kopytami koni ten oto pulares.

Był to portfeil z czerwonej marokinowej skóry, w którym, o dziwo, dyskretnie schowana mieściła się fotografia moja! Zadrżałam ze wzruszenia tem niespodziewanem zdarzeniem, bo i cóż za traf opatrzności dopomógł wejść w drogę mojemu nieznajomemu przyjacielowi w chwili niebezpieczeństwa, jakby mu chciał dać sposobność udowodnienia wyrzeczonych a raczej napisanych w liście ostatnim słów: „Dałbym życie moje dla pani w ofierze“.

Wczoraj pragnęłam śmierci — dziś pragnę żyć, aby módz Ci dziękować! W pełni podziwu nad zacną odwagą twoją i we wdzięcznem uznaniu za ocalenie nieznajomych Ci dwu kobiet, proszę: przybywaj....

Pragnę zobaczyć Cię, pragnę, abyś moje uwielbienie w spojrzeniu mem wyczytał. Ręka moja jedynie do Ciebie należyć może.

List XVII.

(*On*).

Pani!

Czy przebaczysz mnie? Zgubiłem Pani fotografię! Bóg wie, że droższą mi była, niż życie. Znalazłszy się na bruku stolicy, natknąłem na wypadek spłoszonych koni z pojazdem w którym dwie przerażone niewiasty się znajdowały. Wśród usiłowań, aby uchronić od katastrofy osoby będące w pojeździe, zgubiłem mój portfeil a z nim cenny obrazek. Ponieważ mego adresu w portfeilu nie było, więc wątpięi żeby mi się udało go odnaleść. Czy zechcesz Pani przysłać mi drugą fotografię, gdy pierwszą spotkało takie duże niepowodzenie?

List XVII.

(*On*)

Pani!

Można być olśnionym, można być oczarowanym i bujać w marzeniach, ale rozsądek powraca wkrótce i rzuca na nasze zachwyty wpływ swoj, pełen rozwagi! Nie pani, nie mógłbym przenigdy przyjąć Twej ręki, którą ofiarowujesz mi w dowód wdzięczności i uznania Byłbym szczęśliwym, bardzo szczęśliwym — lecz powiedziałem już Pani, że jestem względnie do Ciebie ubogim. Kobieta powinna dostatek, który ją ma otaczać, zawdzięczać mężczyźnie, gdy dzieje się przeciwnie, dzieje się niedobrze, jest to upokorzeniem dla odnośnego mężczyzny i przeciwne ogólnemu porządkowi rzeczy.

Wcześniej czy później cierpiałbym nad tem, byłby to w naszym związku powód udręczenia mego, nie umiałbym znieść takiego położenia.

Pozwól mi pozostać nadal oddanym tobie przyjacielem, — rozporządzaj życiem mem, wierz w bezwzględne moje poświęcenie i oddanie, powierzaj mi swe myśli i zamiary, żądaj moralnej podpory we mnie, lecz nie narażaj mnie na pogardę dla mego „ja“ i nie poniżaj mojej dumy.

List XVIII.

(*Ona.*)

Panie!

Twoje poświęcenie! Nie wierzę w nie więcej! Jestem samą, smutną, nieszczęśliwą, a pan chcesz mnie opuścić? Przekonałam się od czasu korespondencyi naszej wzajemnej o uczuciach moich dla pana, pokochałam cię takim, jakim przez listy cię poznałam — i nie kryję tego wcale. Wypadek, który nas zbliżył i nastręczył przypadkiem spotkanie, o którem z razu sami nie wiedzieliśmy, przyspieszył tylko moje wyznanie. Więc majątek mój ma wiecznie być dla mnie zaporą do szczęścia? Robiono przecież ze względu na niego starania o mnie—a teraz pan znowu odmawiasz skutkiem niego memu życzeniu. Powiedz więc, co mam uczynić, aby pozbyć się tej zapory do szczęścia,—powiedz mi, a pozbędę się pieniędzy, rozdzielę majątek między ubogich, ufunduję szpital, dom schronienia i nic sobie nie zostawię! Ale pan nie kochasz mnie ,nie kochasz zupełnie! Przyjmuje się wszystko od kobiety, którą się kocha. Miłość czyni pokornym, a nawet duszę dla niej się poświęca.

Jakże słodko byłoby mi poruczyć Panu moje strapienie. Nie powiedziałżeś, że aby zrozumieć kobietę, trzeba zarazem ją pokochać — a Pan wszakże zrozumiałeś mię? Lecz nie chcesz mojej miłości! Czuję się zupełnie osieroconą. Jedyny przyjaciel, na którego liczyłam, iż z całą ufnością będę mogła poruczyć mu całe moje życie, odmówił mi i zaparł się mnie.

Lecz postanowienie moje niezłomne i decyzya powzięta. Zamienię welon żałobny na welon zakonny — tam jedynie, w ukryciu klasztornej celi odnajdę opiekę i otoczenie, pożądane dla siebie.

List XIX.

(*On.*)

Pani!

Zraniłaś mi duszę — ale wiedz ukochana i droga moja Pani, że Ciebie wybrałbym między wszystkiemi na świecie, a rozmyślając o Twej drogiej twarzyczce, wsłuchując się w wyobraźni w dźwięki głosu Twego, dusza moja znajduje się bliską nieba. Nie, nie, zapora między nami, zapora złota miałaby stanowić przepaść! Okrutna! Tak mnie potępić bezwzględnie! Poddaję się i spełniam zaszczytną karę! Oby ukorzenie się mojej duszy było dla Ciebie dowodem mej ogromnej miłości. Rozporządzaj mną, rozkazuj. Nie mam od tej chwili innej woli, aniżeli Twoja wola, a to zarówno dziś, jak życie całe.

Zakończenie.

W jakiś czas później między ogłoszeniami, pomieszczonemi w *Le Journal* o małżeństwach i zawartych zaręczynach czytano:

„Powiadomiono nas o zaręczynach pana Pawła de Rocbrune z panną Bertą Marignon, córką nieodżałowanego Ludwika Marignon, inżyniera i znanego z rozlicznych prac i przedsiębiorstw w świecie przemysłowym i budowy dróg kolejowych, których był koncesyonowanym wykonawcą. Ślub z powodu ciężkiej żałoby panny młodej odbędzie się w najbardziej ścisłem kole krewnych i przyjaciół. Zapewniają nas, że małżeństwo, mające się wkrótce zawrzeć, jest dziełem naszych ogłoszeń, pół roku temu pewien młody człowiek przez ogłoszenie, także w dzienniku naszym, poszukiwał korespondencyi z osobą młodą z najlepszego towarzystwa. Panna Marignon odpowiedziała wezwaniu temu — rzecz rzadka i niezwykła, co więcej, że nie znając się, dziwny traf pozwolił p. Pawłowi de Rocbrune ocalić życie młodej nieznajomej. Jakby istny romans, wyjęty z opowieści. Oboje korespondujący ze sobą poznali się następnie i jak w bajce wróżek zaślubiają się. Życzymy szczęścia i radości tej młodej, zajmującej parze.“

Bluzki damskie, krój „Gersona“ wełniane od 5 złr. jedwabne od 9·50 olbrzymi wybór poleca **TADEUSZ GÓRSKI** Lwów, pl. Maryacki 8 (róg Hetmańskiej).

74

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ

FLORENCYI WARDEN.

Z ANGIELSKIEGO.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

Mgła stała się obecnie jeszcze gęstszą, tak, że zaczęłam się obawiać, aby pan mający odjechać z listem do Londynu nie zaniechał swojej podróży. Nie wiedziałam też, czy uda mi się wrócić do Alders.

W parku oryentowałam się jeszcze jakoś, ale gdy wyszłam za bramę, to jedynie kawałek drogi wiodącej wzdłuż żywopłotu parkowego miałam zapewniony. Zabierałam się właśnie opuścić ową ścieżkę i wybrać na los szczęścia jakiś gościniec, kiedy usłyszałam głos znajomy i stanęłam nieruchomo.

— Oho, mam już was dość, zawsze się jeszcze drożycie.

Był to głos Toma Parkesa.

— Aha zdrajco, za mało ci jeszcze, — odpowiedział młody głos kobiecy kokieteryjnie. — Najpierw utrzymywałeś stosunki z szkaradną Sarą, a teraz kiedy ona zachorowała, to i ja mam być dość dobrą. Nie, dziękuję mój skarbie. To mi się nie podoba.

Zdaje się jednak, że się tylko drożyła. A następne zapytanie Toma o skład domu, wzniecilo we mnie straszne podejrzenie, czy ten sprytny chłopak nie zawiązuje stosunków z dziewczętami w tym celu, aby następnie okradać te domy z swymi towarzyszami. Słysząc jeszcze przyrzeczenie jego wizyty o północy we środę, mimo mgły wróciłam napowrót do domu.

Znowu zapytałam o miss Maud, która też przybiegła natychmiast.

— Siedzą jeszcze wszyscy przy herbacie — szepnęła tajemniczo — chodźmy do biblioteki.

— Proszę, oddaj mi pan list jeszcze na chwilę, chciałabym tam jeszcze coś dopisać.

— Mój Boże! Jaka pani blada! — proszę, tu jest pióro. Czy zaszło co nieprzyjemnego?

— O nie, ale zapomniałam jeszcze o czemś napisać.

— Człowiek, którego widziałam w Denham Courcie, kręci się koło waszego domu. Słyszałam, jak obiecywał waszej służącej przyjść we środę o północy. Podejrzywam go mocno o wspólnictwo w kradzieży. Następnie włożywszy go w nową kopertę, oddałam miss Maud z prośbą o natychmiastowe wysłanie.

— Nie zapomnij pani o mr. Raynoldzie! — odpowiedziała figlarnie. Williamson przeprowadził mnie teraz aż do bramy w parku, a objaśniwszy cokolwiek którędy iść należy, odszedł. Po upływie dobrej pół godziny trafiłam nareszcie wśród tej mgły do domu.

Weszłam niespostrzeżona przez otwarte drzwi do pokoju szkolnego, a po chwili usłyszałam, jak otworzyły się drzwi biura mr. Raynera, który wyszedł przed dom i rozmawiał z Tomem Parnasem. Widząc ich razem, zaniechałam pierwotnego zamiaru zwierzenia mr. Raynerowi przed chwilą podsłuchanej rozmowy Toma. Ostrzegłam go przecież niedawno, a on mówił z nim dziś mimo to bardzo uprzejmie; widocznie nie wierzył w moje podejrzenie. Przesunęłam się więc ostrożnie na górę i przebrałam do herbaty.

Po herbacie zatrzymał mnie mr. Rayner długo w salonie. Musiałam mu akompaniować do gry na skrzypcach, tak że mrs. Rayner oddaliła się o wiele wcześniej. On opisywał piękności Monaco i utrzymywał, że tam będę szczęśliwą jak nigdy w życiu, w co chętnie uwierzyłam, gdy pomyślałam, jak blisko stamtąd do Henryego.

— Czy nie jesteś pani ciekawą na piękne suknie, które wybierze dla pani mamusia? — zapytał. — Będzie pani w nich wyglądała jak księżniczka z bajki, jeśli tylko dziecko zechce być dość grzeczne i posłuszne.

— O, nie ma o to najmniejszej obawy — odpowiedziałam ze śmiechem. — Ale pan, mr. Raynerze nie możesz mi sprawić zanadto pięknych sukień, bo nie czułabym się w nich swobodną.

— Przyzwyczaisz się pani do nich dość prędko — odpowiedział z dziwnym jakimś niemiłym uśmiechem. — Do niczego w świecie nie przyzwyczajają się kobiety łatwiej, ak do strojów, pięknych klejnotów, lenistwa i — pocałunków.

Lubiłam wprawdzie całusy Henryego, ale ton mr. Raynera dotknął mnie tak przykro, że poczerwieniałam z oburzenia. On dostrzegł widocznie, jakie wrażenie wywołały we mnie jego słowa, bo zerwał się z miejsca i przystąpił do mnie z zapaloną świecą.

— Dziecko obraziło się widocznie, bez najmniejszej przyczyny. Czyś pani nie słyszała nigdy, że te wszystkie rzeczy są przywilejem pięknych kobiet.

— Sądzę, że niektóre przecież muszą się obywać całe życie bez tego przywileju — odpowiedziałam już z uśmiechem.

— Tak, ale świat nie nazywa ich mądremi — odpowiedział znowu dziwnym tonem, którego nie rozumiałam. — A zresztą objaśnię panią o tem obszerniej w drodze do Monaco.

Wyglądał jakby był wzburzonym, co się zwykle zdarzało, gdy grał długo na skrzypcach. Wtedy oczy jego niebieskie wyrażały wszystkie uczucia, mniej lub więcej namiętnej gry.

— Nie dziw się pani dzisiaj niczemu, co powiedziałem. Pani przyniosłaś mi szczęście, którem się chętnie podzielę. Podróż ta zbliży panią do ukochanego, który obdarzy panią wszystkiem tem, o czem przed chwilą wspominałem.

Tak było rzeczywiście, ale na co on mi to mówił, myślałam, wychodząc zarumieniona, na górę. W samej myśli przecież, że Henry wybrał mnie z wszystkich kobiet, leżało więcej szczęścia, jak w widoku najpiękniejszych strojów i klejnotów, któreby mogły zdobić księżniczki całego świata.

Następnego dnia po raz pierwszy opuściła Alicya mój pokój i przesiedziała całe poobjedzie w jadalni, na fotelu, obok kominka. Wkrótce po objedzie wszedł mr. Rayner przebrany do konnej jazdy i zapytał mnie z uśmiechem, czy nie mam jakiego listu na pocztę.

(Ciąg. dal. nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·—, — **Sita** włosiane poczworne do przecierania mięsa po 1 — 1.20 i 1·60 złr. poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Półgąski po litewsku na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

Leśniczego z egzaminem i szkołą lasową, obznajomionego we wszystkich gałęziach tego zawodu, zamiłowanego w prowadzeniu kultur, zakładanin szkółek, poleca się PT. właścicielom dóbr. Obznajomiony jest z prowadzeniem gospodarstwa rybnego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Zarząd lasów Łapajówka op. Wiązownica koło Jarosławia.

W Chorośnicy **masło** centryfugowe na sprzedaż klg. 2 kor. 40 hal. loco.

Rutynowana gospodyni, z inteligentnej rodziny, w wieku średnim, poszukuje umieszczenia do samoistnego zarządu domu, zna się na krawiectwie, mogła by się zaopiekować dziećmi. Adres: Stanisławów, ul. Kazimierzowska 33, u pani Zubrzyckiej.

Dom i oficyna murowane, sad, szerokość terenu frontowego 25 metrów, szerokość przeciwległa 30, długość 125, sprzedam za 7.000 zł. — blisko miasta, przystępnie. Zgłoszenia: Brzeżany, Karpaty.

Nauczyciel w średnim wieku, poszukuje posady pod skromnemi warunkami, udziela przedmiotów do szkół normalnych, na żądanie konwersacya niemiecka. Zgłoszenia: Nauczyciel, ulica Słodowa 7, u pani Kosiarskiej we Lwowie.

Administracyi większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności dr. O. Wasser, adwokat we Lwowie, Ulica trzeciego maja 17.

Rysownik poszukuje zajęcia zaraz, łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Adresy osób wszelkich zawodów i krajów nadające się do przesyłania ofert celem zawiązywania stosunków handlowych. Gwarantuje się, że adresy są dobre i dokładne a porto nie pójdzie na marne. Zgłaszać się: **Internat. Adressenbureau Josef Rosenzweig & Söhne,** Wien, I., Bäckerstrasse 3. Internrb. Telef. 8155. Prosp. franco.

W Pasażu Hausmana LWOWSKIE **Foto-Plastikon** (46 razy premiowane) Od 6 do 12 października do widzenia Wspaniała podróż przez **Pirencje i Delfinady.** Wstęp 10 centów.

Wiedeńska **filia fabryki** **ubiorów męskich** **Tiringa i Braci** **Lwów, Jagiellońska 2,** poleca największy wybór. **= 30% taniej jak wszędzie. =**

Wełniany Loden **i inne sukna** dostarcza prywatnym nawet i w mniejszych ilościach po cenach fabrycznych za pobraniem pocztowem. **Karol Hitschmann,** fabrykant sukna w **Humpolcu** w Czechach. Próbki na żądanie franco.

Truciznę na **myszy** **polne** znaną od roku 1888, polecam po cenie zniżonej, a to: w formie ciasta 1 klg. 70 hal. — w pigułkach 80 hal. **Seweryn Blachowski aptekarz w Kozłowie.**

Rządca dóbr, w średnim wieku, Ślązak austr., teoretycznie i praktycznie wykształcony, z chlubnemi świadectwami, pragnie zmienić posadę. Przyjmie także obowiązek kontrolora lub kasyera w większych dobrach. Łaskawe zapytania przyjmie Zarząd dóbr w Poroninie, poste restante.

Nowość! Kołdry puchowe wyrobu Józefa Schustera, zalecane dla swej nadzwyczajnej lekkości i ciepła, z wełnianego atłasu, we wszystkich kolorach, po zł. 18, 20, 22, z atłasu jedwabnego po zł. 22, 28, 35 do 40 zł. Kołdry puchowe wyrabiam sam i są wyłącznie tylko u mnie do nabycia. Kołdry zwykłe na wacie wełnianej począwszy od zł. 4, 5, 6 50 7, 8, 10 w największym wyborze zawsze na składzie. Materace włosienne od zł. 14. 16, 18, 20 do 32 Sienniki zwykłe i sprężynowe, kocyki wełniane, poduszki itp. najtaniej w specyalnej pracowni wyrobów pościeli **Józef Schuster, Lwów Kopernika 5.**

Przewyborne w smaku i zapachu **Herbaty chińskie** z tegorocznego zbioru wiosennego.

Nandzyn czarna mocna k.	**6·40**
Souchong „ łagodna „	**5·60**
Congo dobra familijna „	**4·—**
Okruchy herbaciane Im. „	**3·40**
Wysiewki herbaciane „	**3·—**

za funt 500 gramów poleca handel **St. MARKIEWICZA we Lwowie, Rynek 42.**

Gołębie **3 pary pawiaków i 2 pary dominikanów** sprzeda za 10 zł. J. Obmiński, Łyczaków 14, Lwów.

Handel założony w r. 1789.

Świeży transport znakomitej HERBATY CHIŃSKIEJ otrzymał i poleca **Fryderyk Schubuth i Spółka** **Lwów, Rynek l. 45.** Proszę żądać: „Herbatę z Chinczykiem".

Uwaga: Z powodu naśladowania opakowań moich herbat, zarejestrowałem „Markę ochronną" i takowe nadal tylko z tym znakiem sprzedawać będę.

MARKA OCHRONNA FRYDERYK SCHUBUTH i S-ka

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Selterska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, w ogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego. 4100

K. Rząca i Chmurski w Krakowie właściciele fabryki wód mineralnych.

Ogłoszenia *do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.*

RUDOLF MOSSE **Wiedeń, I., Seilerstätte 2,** **Praga, Graben 14.** Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

7608 **Gracka** **Akademia Handlowa** **I., Kaiserfeldgasse 25.** Wpisy na t. zw. **„Kurs abituryentów"** **szkół średnich i równorzędnych zakładów**, istniejący od roku 1889 rozpoczną się 1. a trwają do 5 października rb. w kancelaryi akademii, a to na rok szkolny 1901|1902.

Kurs dla arbituryentów ma na celu młodym ludziom, którzy ukończyli szkoły średnie w możliwie najkrótszym czasie, dostarczyć największą sumę fachowego wykształcenia, zwłaszcza zaś prawnikom pozwala najdokładniej wniknąć w całą organizacyę kupiectwa i handlu i to w takiej mierze, jak w żadnym innym podobnym zakładzie. — Świadectwa maturalnego się nie wymaga, przeto też odpada podział na słuchaczy „zwyczajnych" i „nadzwyczajnych". — Wykłady zaczną się 5 października rb.

Czestne wynosi **trzysta dwadzieścia koron,** płatnych półrocznie z góry. — Bliższe szczegóły podaje prospekt, który można otrzymać w kancelaryi akademii.

Grac we wrześniu 1901.

Dyrektor: *J. Berger.*

Wszelkie kupony i **wylosowane papiery wartościowe** wypłaca **bez potrącenia prowizyi lub kosztów** **KANTOR WYMIANY** c. k. uprzyw. **galic. akcyjnego Banku hipotecznego.**

Bilety wizytowe litografowane, **Zaproszenia ślubne i balowe,** **Etykiety** na flaszki pudełka aptekarskie jednokolorowe lub barwne.

Karty adresowe, nagłówki na listy i faktury kupieckie artystycznie wykonane.

Papiery wartościowe, książeczki oszczędności i udziałowe.

Dyplomy, obrazy, plany, mapy, nuty, ogłoszenia i plakaty.

Tutki cygaretowe, cenniki, autografie i wszelkie roboty w zakres artystyczno-litograficzny wchodzące wykonujemy wzorowo i na czas oznaczony.

Zakład nasz, zaopatrzony w najlepsze maszyny pospieszne, poruszane siłą mechaniczną i posiadający najnowsze urządzenia, może zadowolić nawet najwybredniejsze wymogi w dziale tak drukarskim jakoteż litograficznym.

Polecamy zakład nasz łaskawym względom PT. Publiczności, kreślimy się z poważaniem

Piller i Spółka, **Lwów, ul. Łyczakowska 3.**

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kösmözö, Potutor. Choderowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedzielo i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kösmezö
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Na dworzec „Podzamcze":

„	3·17	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podworzu, Schody II, drzwi l. 53) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:

Pociąg	godzina	
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Iztkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Szamborz Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)]
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mezö-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza]
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertomeru, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

Z dworca Podzamcze:

„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	3·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.